

DOM
MODY
Telimena



Z Ameryki, Paryża i... Wodnego Rynku

Symbolem Łodzi jest fabryka włókiennicza. Sercem fabryki – tkalnia.

Tak jak serce w żywym organizmie mocnymi skurczami mięśni wypycha fale krwi, tak warsztat tkacki miarowymi, szybkimi ruchami wyrzuca zwoje tkaniny. Krew daje życie organizmowi, tkanina wyprodukowana we włókienniczej fabryce daje życie robotniczemu miastu Łodzi.

Idziemy do tkalni. Obojętne, czy będą to Zjednoczone Zakłady Włókiennicze (dawna fabryka Scheiblera i Grohmana), czy dawna fabryka Geyera, Horaka, czy Ejtingona. Wszędzie jest jednakowa praca i wspólny cel: wyprodukować jak najwięcej tkaniny, otrzymać surowiec, przerabiać, tkać.

Przechodzimy korowód sal, gdzie odbywają się kolejne etapy produkcji: oczyszczanie bel bawełny, rozluźnianie, przędzenie tasiem, coraz cieńszych, coraz trwalszych, przędzenie nici, przewijanie ich na wielkie wały, produkcja tzw. osnowy na wielkich maszynach, ręczne rozdzielanie osnowy. Zbliżamy się do tkalni, która daje o sobie znać przeraźliwym hukiem. Gdy stajemy przy krosnach, huk jest tak ogłuszający, że trudno jest wyobrazić sobie, iż robotnicy tkacze w tych warunkach pracują przez osiem godzin. A przecież pracują starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, pracują dniami, tygodniami, latami, długimi latami. [...]

Setki metrów tkaniny wypływają z Łodzi. Bo celem przemysłowej Łodzi jest, by fale tkaniny dotarły do najdalszych zakątków Polski. Dla tego celu przez cały dzień drży i huczy warsztat tkacki i biegają po

Sportowy płaszcz,
raglanowy kostium
oraz kostium w barwną
kratkę z kolekcji
Telimeny, „Moda”,
jesień 1958, nr 3(15)

nim ręce robotników. Łódź тка, będzie dawała tkaniny, tkaniny coraz więcej i więcej. Dla wszystkich¹

– czytamy w „Dzienniku Łódzkim” tuż po wojnie. W tym samym numerze zamieszczono artykuł o uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Chiny oraz inny – o rychłej likwidacji rządu londyńskiego. A w kolejnych numerach jest dużo więcej światowej polityki, także tej niezwiązanej z Polską, dużo sportu, czasem relacje z fabryk, reklamy oraz ogłoszenia ludzi szukających ludzi, pracy, rzeczy, miejsca do życia – wszystkiego, co stracili w ciągu wojennych lat. Są chętni do zamieszczania ogłoszeń i ci, którzy chętnie je czytają. Po wojnie Łódź liczyła niemal pięćset tysięcy mieszkańców, spośród których około stu tysięcy stanowili dawni mieszkańcy Warszawy. Wprawdzie przemysł włókienniczy^A rozlokowany był po całym kraju, ale okręg łódzki wносił do puli około sześćdziesięciu procent ogólnej wartości produkcji².

Po wojnie fabryki zostały upaństwowione i były stopniowo uruchamiane. Czy z sukcesem i w dużym zakresie – zależało od trzech czynników: liczby fachowców, z których część zginęła w czasie wojny lub jeszcze nie wróciła z obozów, stanu parku maszynowego oraz zapasów surowca potrzebnego do produkcji³.

Dziennikarze „Dziennika Łódzkiego” chętnie zaglądali do fabryk. Efektem tych wizyt był taki obrazek, jak ten z Państwowej Fabryki Obuwia, mieszczącej się przy ulicy Południowej, gdzie produkowano obuwie na przydziały – po dwieście par dziennie. W jednej z sal na parterze specjalna maszyna wycina podeszwy, obok pracuje matryca do obcasów. Podłoga usłana jest drobnymi ścinkami skóry, z których pracownicy wycinają korki do butów piłkarskich, a uzyskane z ich sprzedaży pieniądze zasilają fabryczną stołówkę. Na pierwszym piętrze kilkanaście dziewcząt i kobiet przygotowuje cholewki – każda z nich po trzydzieści, czterdzieści dziennie. W tej samej sali czternastoletni chłopak na specjalnej maszynie szlifuje kanty cholewek. W kolejnym pomieszczeniu pracują niemal sami mężczyźni, huczą maszyny, praca jest zmechanizowana. Wszędzie

^A Działalność przemysłu włókienniczego koordynuje Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który nadzoruje techniczną stronę produkcji, gospodarkę surowcami, wydajność pracy i jej bezpieczeństwo, szkolenie fachowców oraz rozprowadzanie gotowych wyrobów.

widać buty na różnych etapach produkcji. Na końcu kilka robotnic wkleja wyściółki, pakuje do pudełek buty, które poczekają w magazynie na nabywcę – posiadacza kartki na przydział⁴.

A tu obrazek ze Zjednoczonych Zakładów Tasiem i Wstążek (dawniej Patberg i Triebe), mieszczących się przy Kopernika. W farbiarni pasma sztucznego jedwabiu, przewieszane na drewnianych drążkach, moczą się w kadziach z gorącą zabarwioną wodą, nad którą unosi się para. Ufarbowany materiał trafia do wirówki, gdzie schnie. W hali plecionek, w której na kolistych blatach maszyn wirowały szpule z różnokolorowymi nićmi, maszyna wiąże nitki, a z jej podłużnych szczelin wychodzą tasiemki, sznurki galanteryjne, barwne aplikacje i wąskie białe koronki⁵.

Pracujący w łódzkich zakładach mogli liczyć na przydział żywności, opału, przyjęcie dziecka do żłobka czy przedszkola, zatrudnienie bliskiego krewnego, obiad w stołówce, udział w kursach doszkalających czy nawet możliwość skończenia szkoły wieczorowej. Najbardziej zaangażowani nagradzani byli przydziałem mieszkania lub remontem już posiadanego lokalu. Był też inny rodzaj zapłaty za pracę. W Widzewskiej Manufakturze działał punkt rozdzielczy, w którym robotnice i robotnicy mogli wymieniać otrzymywane punkty premiowe na materiały włókiennicze. Działały tutaj także warsztat szewski, krawiecki oraz szwalnia, w których mieli możliwość coś uszyć czy zreperować⁶. Również pracujący w zakładach Ryszarda Raschiga otrzymywali punkty towarowe, więc i tu uruchomiono zakład krawiecki. Zdarzało się bowiem, że robotnik w ciągu miesiąca otrzymywał dwadzieścia punktów towarowych, które mógł wymienić na niemal trzy metry tkaniny, co wystarczało na uszycie garnituru – na bieganie po zakładach krawieckich mogłoby mu jednak już czasu nie starczyć⁷.

W fabrykach działały kółka zainteresowań i sekcje sportowe, te ostatnie przydały się na przykład w 1947 roku, kiedy to we Wrocławiu odbyły się ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego zorganizowane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego z siedzibą w Łodzi⁸. Współzawodnictwo było jedną z idei końca pierwszej powojennej dekady i lat późniejszych. Prasa regularnie drukowała nazwiska przodowników pracy⁹.

Wydarzeniem, które – obok ich dokonań – elektryzowało nie tylko Łódź, ale też cały kraj, były Targi Poznańskie. Pierwsze po wojnie odbyły się już w 1946 roku, a odwiedzający mogli zobaczyć wystawę, w której tytule mieściły się dwie ważne potrzeby: *Dom i odzież*. Już w kolejnym

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Okazyjnej

• BAZAR.

Zaprasza do źródła taniego kupna

PIOTRKOWSKA 30

PIOTRKOWSKA 165

PIOTRKOWSKA 317



odzież

Tkactwa włókienniczych



Obuwie



galanteria

NOWOMIEJSKA 2

ZIELONA 5

OGRODOWA 4

KOŚCIELNA 6

Ceny znacznie

obniżone

Przymiarki do konfekcji gotowej

Po wojnie należało ubrać obywateli, a odzież – podobnie jak meble i inne elementy wyposażenia wnętrz – musiała zostać skrojona na nowe czasy, bez oglądania się za siebie. W pierwszych powojennych latach władza propagowała wcielenie się kobiet w nowe role – oprócz bycia żoną i matką miały być także pracownicami. Nawet gdyby zarabiały na tyle dobrze (co w przemyśle lekkim raczej się nie zdarzało), by pozwolić sobie na zakup wełny czy jedwabiu na sukienkę, brakowało im czasu na poszukiwanie tkanin, znalezienie krawca skłonnego przyjąć zlecenie czy na przymiarki. Odpowiedzią była masowo produkowana konfekcja gotowa dostępna od ręki i tańsza niż odzież szyta w jednym egzemplarzu. Przy okazji śledzeniem podmuchów mody czy ergonomią mieliby się zająć specjaliści.

I tak w 1946 roku przy Włókienniczym Instytucie Badawczo-Naukowym zorganizowano Laboratorium Konfekcyjne. Opracowywało ono modele, szablony i rysunki techniczne na potrzeby masowej produkcji najważniejszych artykułów konfekcyjnych, z których korzystały wszystkie fabryki podległe Centralnemu Zjednoczeniu Przemysłu Włókienniczego¹. Przy tak ambitnym planie, jakim było odbicie obywateli z rąk krawców, potrzebna była instytucja, która określi, w co ich ubierać, i dostarczy proste przepisy na modne fasony. Takie, których nie sposób zepsuć. Dlatego w 1949 roku w Łodzi powstało Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, w którym rodziły się modele odzieży do masowej produkcji fabrycznej. Był to zarówno ośrodek badawczy zajmujący się współczesną modą, jak i biuro konstrukcyjne.

Wszystko zaczynało się od rysunku. Powstawał on w niedużym, pełnym światła pokoju, a jego autorką była jedna z zatrudnionych

Reklama
Przedsiębiorstwa
Sprzedaży Okazyjnej
„Bazar” z programu
operetki *Czar walca*
wystawianej w Teatrze
Muzycznym w Łodzi
od marca 1956 roku

Reklama sklepów komisowych Miejskiego Handlu Detalicznego z programu operetki Czar walca wystawianej w Teatrze Muzycznym w Łodzi od marca 1956 roku



SKLEPY KONFEKCYJNE

NOWOMIEJSKA 10, PLAC WOLNOŚCI 7, JARACZA 10
 PIOTRKOWSKA 21, PIOTRKOWSKA 153, PIOTRKOWSKA 103
 PIOTRKOWSKA 292, ANDRZEJA STRUGA 30

SKLEPY TECHNICZNE

PIOTRKOWSKA 153, KALISZEWSKIEGO 20 (RZGOWSKA)
 PIOTRKOWSKA 78, ZIELONA 9

SKLEPY WIELOBRANŻOWE

ZACHODNIA BL. 41, POŁNOČNA 1/3, PIOTRKOWSKA 317
 ZIELONA 33, NARUTOWICZA 11, KILINSKIEGO 141
 OBRONCOW STALINGRADU 22, STALINA 67

Reklama Powszechnego Domu Towarowego z programu operetki Czar walca wystawianej w Teatrze Muzycznym w Łodzi od marca 1956 roku

Powszechny Dom Towarowy

PDT

Piotrkowska 60 i 98

poleca:

BOGATY ASORTYMENT

WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

oraz

KONFEKCJĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ I DZIECIANNĄ



w laboratorium rysowniczek – Zofia Guzówna albo Maria Dziewięcka – która tworzyła wzory oceniane następnie przez komisję rysunkową. Jeśli ta uznała model za dobry, rysunek przekazywano do działu produkcji pierwowzorów, gdzie z tkaniny szyto pierwszą wersję modelu. Jego wymiary ustalał dział konstrukcyjny. Jeżeli model wytrzymał próby i krytykę komisji, w której zasiadali przedstawiciele świata pracy, artyści plastycy i delegaci przemysłu odzieżowego, powstawała dokumentacja techniczna. Składały się na nią wzory i szablony o wymiarach normalnych i zmniejszonych oraz rysunki robocze. Do tego dołączona była także „rozkładka”, czyli plan kroju mający wskazać technikom odzieżowym sposoby na jak najoszczędniejsze wykorzystanie tkaniny. Gotową dokumentację poddawało się jeszcze próbie w laboratorium, aby zbadać jej zgodność z założeniami rysunku i planu konstrukcyjnego. Po tych próbach dokumentację otrzymywały fabryki odzieżowe. Pierwszy komplet z taśmy szedł do laboratorium, które sprawdzało jeszcze raz, czy w produkcji uwzględniono wszystkie szczegóły zamieszczone w dokumentacji technicznej. Dopiero po wydaniu pozytywnej oceny fabryka mogła rozpocząć produkcję. Kierowniczka działu artystycznego Flora Szwejkowska była zdania, że gdyby ubrania wykonywano ściśle według wzorów wypracowanych w laboratorium, nie byłoby żadnych reklamacji. Niestety fabryki nie zawsze się do nich stosowały².

W Centralnym Laboratorium Przemysłu Odzieżowego zbierały się komisje selekcyjne, przed które trafiały nie tylko fasony zaprojektowane na miejscu, lecz także propozycje poszczególnych zakładów produkcyjnych. Zanim dany pomysł wszedł do produkcji seryjnej, musiał zostać zakwalifikowany przez przedstawicieli świata pracy, przemysłu i dystrybutorów. Do pewnego momentu wszystkie modele zakwalifikowane przez komisję trafiały do rozpracowania w laboratorium, jednak nie wszystkie opracowane projekty były wdrażane do produkcji. Aby uniknąć takich sytuacji w przyszłości, laboratorium postanowiło urządzać kwartalne rewie mody, na których zatwierdzano modele z poprzednich czterech miesięcy. Miała to być jednocześnie okazja dla dystrybutorów do zamówienia pożądaných przez nich rozmiarów. Pierwsza taka rewia odbyła się 6 kwietnia 1951 roku, a zatwierdzone na niej fasony zapowiedziano na początek roku³. Szkoda, że na nowe fasony odzieży trzeba było czekać miesiącami, jakby moda nie miała terminu ważności. Ta kwestia chyba jednak umykała dziennikarzom; pojawiła się za to inna refleksja.

Sukienka z gładkiej
wełenki z Centralnego
Laboratorium Przemysłu
Odzieżowego w Łodzi,
projekt Zofii Zagalskiej,
„Moda”, wiosna 1957,
nr 1(9)





Płaszcz w czarno-żółtą kratkę z Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, projekt Anny Sokółowskiej, „Moda”, wiosna 1957, nr 1(9)

Suknia i płaszcz z tkaniny w kratę,
modele Telimeny, „Moda”, jesień 1957, nr 3(11)








Płaszcz z samodziału
w rudą kratę z kolekcji
Telimeny, „Moda”,
jesień 1957, nr 3(11)



Suknia z cienkiej czerwonej wełny oraz suknia z aplikacjami w kolorze śliwkowym z kolekcji Telimena, „Moda”, jesień 1957, nr 3(11)

Na wspomnianej imponującej rewii zaprezentowano sześćdziesiąt modeli. Prawie każdy fason nagradzany był długimi brawami publiczności, szczególnie jej żeńskiej części. Konferansjerzy zapewniali zebranych, że już w najbliższym czasie wiele z pokazanych modeli znajdzie się w sprzedaży chociażby w słynnym łódzkim Galluxie. Z jednego fasonu miało zostać wykonanych od dziesięciu do maksymalnie dwustu sztuk odzieży dostępnych w skali całego kraju. Krótkie serie miały na celu uniknięcie sytuacji, w której Telimena i jej projektantki ubierałyby klientki w jednolite, powtarzalne stroje. Za projektami stały plastyczki, absolwentki Wydziału Odzieży Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi: Szymańska, Sprudin, Janowska, Krzyżanowska, Skibniewska oraz kierowniczka artystyczna Krystyna Depczyńska¹⁴.

Obietnica szybkiego wprowadzenia prezentowanych modeli na rynek mogła zostać spełniona, ponieważ Telimena – jako pierwszy zakład w kraju – uzyskała od Państwowej Komisji Cen prawo samodzielnego



Sportowa sukienka
z tkaniny wetnianej
w kratę.

Przód ozdobiony
fantazyjnym
skrzyżowaniem plis.

Pasek z jednobarwnej
cienkiej skóry
(bardzo modne).

Szeroki wykładany
kotniierz.

Rękaw wszywany.

zatwierdzania cen. Ponadto od początku samodzielnie nawiązywała kontakty z odbiorcami i dostarczała konfekcję bezpośrednio do sklepów. Dzięki temu wyeliminowano marżę hurtową, a sklepy otrzymywały odzież w nienaruszonym stanie, bez zagnieceń. Przywileje te przełożyły się na imponujące wyniki już w pierwszych miesiącach działalności, co skrupulatnie odnotowała prasa:

Łódzki dom mody Telimena, jako wzorowy zakład krótkoseryjnej produkcji modnej odzieży cieszy się coraz większą popularnością. Telimena ma ponad 20 odbiorców z terenu całej Polski. Jeśli wartość jej produkcji wynosiła w kwietniu br. zaledwie 50 tysięcy zł, to w lipcu wzrosła już do 2,5 mln zł, a w sierpniu osiągnęła cyfrę około 2,9 mln złotych. Do końca br. miesięczna produkcja Telimeny wzrośnie prawdopodobnie do 6 mln złotych. [...]

Zakład rozszerza obecnie poważnie asortyment swojej produkcji. W październiku pojawią się w sklepach pierwsze sztuki luksusowej odzieży dziecięcej, która będzie produkowana z resztek w ramach produkcji ubocznej. Uruchamia się także, na razie w formie eksperymentu, oddział futrzarski (futer naturalnych). W początkach zaś przyszłego roku przy ul. Wólczańskiej 14 rozpocznie produkcję, również krótkoseryjną, oddział luksusowej odzieży męskiej.

Telimena opracowuje obecnie m.in. modele futer nylonowych i dynelowych (dynel należy do tej samej „rodziny” chemicznej co i steelon) z płatów tego futra produkowanych przez Kaliskie Zakł. Pluszu i Aksamitu. Wkrótce zakład będzie mógł zaopatrywać się w futro sztuczne i w Łodzi, bowiem Zakł. im. Tadzka Ajzena już w przyszłym miesiącu przystąpią do jego produkcji.¹⁵

Pierwsze futra nylonowe i dynelowe miały pojawić się w sklepach w tym samym roku, a ich cenę dyrekcja Telimeny szacowała na 5–6 tysięcy złotych. Futra można było myć specjalnym środkiem chemicznym i wytrzymały mróz do -40°C , jednak na wszelki wypadek szyto je z odpowiednią warstwą watoliny. Planowane kolory sztucznych futer obejmowały: biały, jasno- i ciemnopopielaty, brązowy, beżowy, marengo, morski, butelkowiezielony i łososiowy. Dyrekcja zastrzegła, że na początku futra mogą być trudne do znalezienia w sklepach, jednak Telimena zapowiedziała zwiększenie ich produkcji do końca roku.

Sportowa sukienka z tkaniny wełnianej w kratkę, model Telimeny, „Moda”, jesień 1957, nr 3(11)



Łódzka
TELIMENA
na
plaży



Zdjęcia:
ANDRZEJ
WIERNICKI



Propozycja na plażę
od Telimeny,
„Ty i Ja” 1960, nr 3



Tu i na następnej
stronie:

Modne fasony
kompletów plażowych
Telimeny, „Moda”,
lato 1960, nr 2(22)



4
Fot. T. Bilinski

6
Stroje plażowe z kolekcji
Telimeny „Moda”,
lato 1960, nr 2(22)



1. Kostium „bikini” z barwnego kretonu. Stanik bez ramiączek ozdobiony wywiniętą plisą, bardzo wygodny dla osób, które lubią kąpiele słoneczne.

2. Jednoczęściowy kostium plażowy. Przód kryty zapinany. Kieszonki cięte na linii bioder.

3. Tkanina w dużą pępitę bardzo efektywnie podkreśla prostotę jednoczęściowego kostiumu z króciutką spódniczka.

4. Głęboko wycięty kostium plażowy o długich ramiączkach zakończonych kokardami. Model Spółdzielni „Jersey”.

5. Efektowny młodzieżowy strój plażowy. Krótka sukieneczka ze spódniczka poszerzona zaprasowanymi fałdami. Model Domu Mody „Telimena” w Łodzi.



Fot. A. Ullmann

5. Fot. A. Ullmann





na odwrocie: komplet plażowy z kretonu
y czarno-białą pepitkę. Luźna bluza obla-
mowana czarną taśmą. Cena—250 zł



Komplet plażowy z bawełnianego rypsu
w kolorze szafirowym. Szorty połączone z
opalaczem, z przodu dekolot karo, z tyłu de-
kolot trójkątny. Wdzianko szerokie, luźne,
naszywane białą taśmą. Cena—600 zł

Składanka plażowa z trzech części: wyko-
nana z białej piki i białej popeliny deseno-
wanej w czarne pasy. Opalacz nie odcinany
w talii łączy się z szortami. Krótkie rękaw-
ki, rozcięcie z przodu do wkładania w koń-
czone pasem z popeliny. Na kostium na-
kładana jest dwustronna spódnica, dając
złudzenie sukienki. Całość - - 455 zł



Propozycje
strojów
na plażę
od Telimeny,
„Ty i Ja”
1960, nr 3



Stroje na plażę
z kolekcji
Telimeny,
„Moda”,
lato 1960,
nr 2(22)